Nakład drugi po konfiskacie.

Rok IV. GRUDZIEN 1913. Nr. 12.

ISKRA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI I WYCHOWANIA NARODOWEGO

Chwila i iskra, gdy się przedłuża, rozpala,
Stwarza i zwala...
Śmiało! Śmiało!
Tę iskrę rozniećmy, rozpalmy!
Dziady cz. III.



Oto lud poznał: nad miecz i łańcuchy
Straszniejszy, który na duchu zabija.
Król-Duch, R. IV

Przedpłata roczna wynosi w Austrji **2 korony,** w Nieniczech **2 marki,** w Rosji **1 rubel.** — Numer pojedyńczy 20 halerzy, 20 fen., 10 kop.

Redakcja: Kraków, ul. Batorego 1. Wszelkie listy i przekazy należy adresować imiennie: Stanisław Pigoń — Kraków, Batorego 1, III. p.

PRACA W POLSCE.

Po krótkich chwilach nadziei w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przynoszą nam lata następne z roku na rok coraz to bardziej wzmagający się nacisk rozbiorców na ziemię naszą. Trudno wyliczyć te wszystkie bezprawia, gwałty, ustawy wyjątkowe, trudno zestawiać owe sumy obracane przez wrogów na walkę z polskością, zliczać tysiące morgów ziemi podstępem, przekupstwem i przemocą wydartej z rąk polskich — odwiecznej, praojczystej naszej ziemi. Wykupują od nas ziemię na Litwie, kresach wschodnich i zachodnich, skarby podziemne, węgiel i naftę już nam wydarli w samym środku Polski. Napór wrogów wzmaga się ustawicznie, z żelazną wytrwałością, naciska nas coraz bardziej. Zdaje się nieraz, że jesteśmy jakby w owem starożytnem więzieniu, w którem co dnia zesuwały się ściany coraz bardziej ku sobie, aż wreszcie zgniatały wymęczonego przerażeniem jeńca. Usuwa się nam grunt z pod stóp, przegrywamy coraz bardziej, coraz widoczniej. To jest niestety smutna, przygniatająca prawda.

Ostatnie czasy odsłoniły nam nagle straszną, niespodzianą prawdę: że wróg nie tylko od kresów, nie tylko w swoim zaborze naciera; owszem, podkopuje się chyłkiem, milczkiem w inne zabory, jak gad chytry wśliznąć się usiłuje w samą twierdzę, w środek masy narodu polskiego, przeciąga na swoją stronę żydów, Rusinów, podnosi wroga przeciwko nam w naszym własnym domu. Kiedy złodzieje na zamknięty dom napadają, rąbią ściany, usiłują rozerwać węgły, ale w środek jeszcze nie wleźli, — można się z otu-

chą i odwagą bronić. Ale kiedy zbój podkopem się dostanie w środek budynku i tam zaatakuje, wtedy źle z obroną, biada przyszłości.

Pod nasz polski narodowy dom podkopują się wrogi różnemi drogami coraz głębiej. Zdawałoby się, że prawdopodobieństwo zwycięstwa znika nam coraz bardziej, że trzeba poddać się rozpaczy.

A przecie nie!

Przeogromna jest siła żywotna narodu polskiego. Tyle burz, nawałnic targało, siepało podwalinami naszego bytu, od krwi młodej wylanej czerwieniła się ziemia i rzeki — a przecie żyjemy, mamy siły i tych sił na tyle, że zwyciężyć nimi byśmy śmiało mogli, gdyby się je w jedno dało zebrać. Wielka jest siła w narodzie i w rozpacz popaść mu nie daje. I owszem, wtedy, gdy już najgorsze zdaje się przychodzić, wtedy właśnie wzmożoną jakąś pracą, zwartą siłą podźwigamy się — i trwamy. Wiele burz jużeśmy tak odparli.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Lach Serdeczny.

OFIARNOŚĆ POLSKA.

Wszelka praca polska ogólno narodowa posuwa się naprzód za wyżebrane pieniądze. Nie mamy władzy naszej, któraby nakazała i wymódz mogła ogólny podatek na cele narodowe. To też tam, gdzie wróg wystawia przeciw nam na wrogie nam szkoły, na wykupno ziemi polskiej ogromne miliony — my z trudem zebrać zdołamy marne kilka tysiączek. Rząd pruski wstawił w budżet tegoroczny przeszło **20 milionów** marek na walkę z polskością. Od roku 1886 wydał on na tę walkę przeszło 2 miliardy marek. Pozatem H. K. T. i towarzystwa przeciwpolskie zbierają i obracają przeciw nam miliony. A u nas tymczasem na całej linii

leniwie, nieudolnie idzie nam obrona, bo nie możemy się zdobyć na kapitał potrzebny. Tak już się przyzwyczajono w Polsce wymawiać się od ofiarności na cele narodowe ubóstwem, że niejeden uwierzyć może w to ubóstwo nasze i zwątpić-by mógł, czy wobec takiej bogatej, zajadłej przemocy nas stać wogóle jeszcze na obronę. Że jednak pod temi wymówkami kryje się ogromnie wiele lenistwa i jednostkowego skąpstwa, świadczą nam czasy ostatniego powstania.

Wylicza jego historyk, p. Grabiec, że np. Litwa, z której potem Murawiew wycisnął 14 milionów rubli do skarbu moskiewskiego, dała na powstanie — 150 tys. rubli, Ruś cała, t. j. Wołyń, Podole, Ukraina zapłaciła kontrybucji Moskalom 5 milionów, na powstanie zebrała mniej niż 300 tysięcy; Galicja dała wówczas niespełna 75 tysięcy.

Z tą tak strasznie ubogą ofiarnością zestawia tenże pisarz ofiarność Amerykanów na walkę o niepodległość (1775—1783). Ludność ówczesnych Stanów Zjednoczonych, o milion przeszło mniejsza od ludności Królestwa Polskiego z r. 1863, złożyła na wojnę narodową 130 milionów dolarów.

I czyż mamy myśleć, że dziś jest inaczej? Gdy przyjdzie państwowy obcy urzędnik, wtenczas radzi nie radzi płacimy wrogom wysokie sumy. Dobrowolnie przez pijaństwo i zbytki oddajemy im miliony, ale tam, gdzie trzeba bez nakazu dać na cele narodowe, tam nędzne skąpstwo zamyka nam sakiewkę, żal tego grosza, który za chwilę bezmyślnie i bez pożytku wyrzucimy. Praca narodowa utyka co krok, klęskę ponosimy za klęską, bo nie możemy się zebrać na dość silną obronę, bo nie mamy — pieniędzy!

KRWAWY JUBILEUSZ.

Jeżeli rządowym sferom petersburskim możnaby przypisać krzynę wstydu i możliwości zarumienienia się, to chyba tylko to palące poczucie wstydu nakazało obchodzić półwiekowy jubileusz kata Litwy, Murawiewa, w ścisłem, niejako domowem kółku czynownictwa rosyjskiego na Litwie. Początkowo bowiem jubileusz Wieszatiela miał być rosyjską uroczystością państwową, do której czyniono wielkie przygotowania. Skończyło się jednak tylko na manifestacji urzędniczej, która przeszła bez echa większego i znękane społeczeństwo polskie na Litwie zostawiła w spokoju.

Półwiekowy jubileusz Murawiewa jest wśród czarnych najczarniejszą kartą rządów rosyjskich w Polsce, wśród okrucieństw najbardziej wyrafinowanem, najdzikszem wśród dzikich wspomnień moskiewskiego panowania. Murawiew jest największą hańbą Rosji w ubiegłem stuleciu, ale zarazem najdoskonalszym typem systemu rosyjskiego i tego systemu tak wyrafinowanem, precyzyjnem narzędziem, że aż się trochę zań wstydzić musi dzisiejsza »konstytucyjna« Rosja.

W potokach krwi, w najdzikszem prześladowaniu wszystkiego co polskie, stłumił Murawiew powstanie na Litwie, »uratował« kraj ten dla idei rosyjskiej, więc jest bohaterem, jednym z największych filarów rządowych. Oto rejestr czynów Wieszatela, zestawiony na podstawie wyciągu ukazów i rozporządzeń jego i jego pomocnika gen. Kaufmana:

1) Kasata $^3/_4$ kościołów katolickich i parafji i zamiana ich na cerkwie prawosławne.

2) Wywiezienie całych wsi i rodzin wszelkiego stanu na Syberję — jako środek administracyjny.

3) Wyłączenie Polaków ze służby rządowej.

4) Ukaz carski, nakazujący Polakom, skazanym na wygnanie administracyjne, sprzedaż ich majątków w ciągu dwóch lat.

Ten system wywłaszczenia zrujnował nietylko właścicieli, lecz i mnósfwo osób, które na tych majątkach lokowały swoje kapitały.

Jako zaś uzupełnienie tego ukazu, wymuszono od nabywców zobowiązanie nie przyjmowania Polaków na posady rządców i dzierżawców nabytych lub darowanych majątków.

5) Ukaz zabraniający Polakom nabywać majątki na Litwie, robić zapisy, przyjmować jub robić darowizny.

6) »Podatek« nałożony na obywateli polskiej narodowości, w stosunku dziesięciu od sta z dochodu dowolnie przez policję obliczonego.

7) Zakaz Litwinom, uwolnionym z wygnania, powrotu do rodzinnej Litwy.

8) Zakaz mówienia po polsku w miejscach publicznych, jak w restauracjach, teatrach, magazynach i na ulicy pod karą grzywny 50 rb. i aresztu.

9) Rozrzucenie między ludnością wiejską pism podburzających przeciw szlachcie, religii katolickiej i inteligencji polskiej.

10) Sto pięćdziesiąt tysięcy osób wywiezionych do Rosji, skazanych bądź do ciężkich robót, bądź na zaludnienie, z konfiskatą majątków, bądź sposobem administracyjnym wygnanych.

Tysiąc ośmset osób skazanych na śmierć i straconych w ciągu 18 miesięcy.

Taki jest straszny dekalog czynów Murawiewa-Wieszatiela, na którego nawet uczciwsi historycy rosyjscy rzucili kamieniem potępienia; hańby i takie oto jubileusze obchodzi Rosja na ziemiach polskich.

KOLĘDA POWSTAŃCZA Z R. 1863.

(Śpiewana w obozach na nutę:
»Hej w dzień narodzenia...«)

Chrystus się narodził,
Przyjął człowieczeństwo,
By nas oswobodził,
Zniszczył odszczepieństwo,
Chrześcijanie wkoło,
Śpiewajmy wesoło:
Hej kolęda, kolęda!

Biada nam w niewoli,
Lecz gdy każesz, Panie,
Któż przeciw Twej woli
Wznieść czoło jest w stanie?!
Pękną kraty lane,
Więzy krwią zbryzgane,
Hej kolęda, kolęda!

Zlitujże się, Panie,
Daj zdrowie, dostatki.
Zbliż już zmartwychwstanie,
Naszej biednej Matki,
Byśmy w polskiej ziemi,
Śpiewali z wolnymi:
Hej kolęda, kolęda!

KALENDARZ POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Przez rok cały, zeszyt za zeszytem drukowaliśmy w gazetce naszej spis ważniejszych wypadków, potyczek z ostatniego przed laty 50 powstania. Mało kto zapewne to czytał, a może niejeden i obruszył się, że oddajemy miejsce na rzeczy ostatecznie i nudne i nieciekawe. A przecie wytrwaliśmy w postanowieniu i poniżej podajemy zestawienie wypadków z ostatnich dwóch miesięcy, tak że w roczniku całym zamknął się krótki obraz przebiegu powstania w roku 1863.

Sądziliśmy bowiem, że syna kochającego żywo, serdecznie obchodzić może, jak to Polska ojców naszych z dnia na dzień w walce, w dobrej i złej doli trwała w służbie narodowej. I ży-

winy nadzieję, że jeżeli nie teraz, to po latach może jakiś chłopiec polski z czcigodnym szacunkiem zapisze w duszy swej ten krwawy kalendarz polski i z niego wyciągnie naukę.

Bo ta nauka tak mocno, nieodparcie się narzuca.

Przedewszystkiem trudno się nie zdumieć, jak strasznie zawzięta była z obu stron walka. Historycy liczą wszystkich potyczek grubo ponad tysiąc. Ale nie trzeba historji, żeby się o tem dowiedzieć. Wystarczy przejrzeć taki kalendarz. Przecież tam nie było w tych latach dnia, żeby w nim nie stoczono jednej przynajmniej utarczki. Z dnia na dzień walczono! Co większe bitwy zapamiętano, spisano, ale o ilu wieść przepadła! Ci co się raz oddali sprawie narodowej, nie wracali przeważnie, ginęli lub szli na Sybir. Na zaciętość przemocy rosyjskiej odpowiadano zaciętością obrony, cóż kiedy siły były nierówne! Na 100 mieszkańców Królestwa przypadał zaledwie jeden powstaniec. Ta wytrzymałość powstania godna jest uwagi. I obcy ludzie i my sami mówimy dość często o niewytrzymałości polskiej. Charakter nasz jest porywczy, wybucha prędko, ale i prędko gaśnie. I to jest smutna prawda. Rzadko kiedy zdobywamy się na dłuższą, wytężoną pracę. A oto powstanie styczniowe zadziwia wytrzymałością; przez 3 lata walczono, żołnierze brali udział w dziesiątkach bitew, raz pobici zbierali się w innem miejscu w nowy oddział, aż do ostatnich sił. Stać było ojców naszych nawet na przezwyciężenie charakteru plemiennego, na przemienienie się w nowych jakby ludzi. Wielkie było bohaterstwo czasów owych. Przez tyle miesięcy, przez tyle trudów — dla nas do wyobrażenia nawet trudnych — oni przetrwali w służbie. A my? Lepiej zamilczeć!...

A wreszcie jedna jeszcze się nasuwa myśl. Kto choć trochę słyszał o geografii ziem polskich, ten spostrzeże z kalendarza, że walczono w r. 1863 na całym ogromnym obszarze zaboru rosyjskiego. Jest mapa, na której miejscowości upamiętnione bitwami w 1863 pozaznaczano czerwonym kolorem. Wygląda, jakby krwią gęsto nakrapiana, jak krwawa chusta Weroniki zdjęta z oblicza Matki umęczonej. A rzecz to jest ogromnej wagi, owo rozprzestrzenienie powstania. Jest ono nam świadectwem, że uświadomienie narodowe wykwitało płomieniem walki nie w jednem miejscu, nie koło miast, ale że zapłonęła część ziemi polskiej. Słabe były ognie, ale szerokie. Gaszone stopą najeźdźcy, użyźniały jednak posiewem krwi całą prawie ziemię polską. A my wierzymy, że taki posiew nie ginie nigdy na marne.

* * *

Wypadki z listopada 1863 r.: 1. Dowódca »Dzieci warszawskich« (pułku złożonego z uboższej rzemieślniczej ludności stolicy) Paweł Gąsowski, napada trzema kolumnami na posterunki moskiewskie w Pruszkowie, Rudzie i Grodzisku, znosząc placówki; poczem zebrawszy cały oddział, uderza na kozaków w Młochowie i rozbija ich zupełnie. — 2. Tenże oddział pobija ścigające go kompanie moskiewskie. W. Komorowski wkracza z 800 ludzi z Galicyi na Wołyń, zdobywa miasto Poryck, ale potem musi się cofnąć z powrotem przed przeważającemi siłami wroga. — 4. Kilka połączonych oddziałów powstańczych ponosi klęskę koło Mińska mazowieckiego. — 5. Na czele garstki jazdy otoczony przez masy wojska nieprzyjacielskiego, ginie doskonały wódz pułkownik Djonizy Czachowski po mężnej obronie pod Wierzchowicami w Lubelskiem. — Większy oddział powstańczy pod wodzą Rynarzewskiego rozgramia po 5-godzinnej walce 800 Moskali pod Żeleźną w Płockiem. — 9. Pod Zimnąwodą Moskale znoszą oddział Jakołda, biorąc rannego dowódzcę do niewoli. — 11. Lutkiewicz w krwawej obronie ginie pod Darszyczkami w Kowieńskiem, a oddział jego, ponosząc wielkie straty, idzie w rozsypkę. — 12. Czerwiński (Sawa) znosi oddział moskiewski pod Dobejkami (Kow.) i zmusza do ucieczki przybiegłych z odsieczą kozaków. — 14. Tenże Sawa rozprasza załogę nieprzyjacielską pod Uszkami, sam bez straty. — 16. Pągowski ponosi klęskę we Wrzącej (Kaliskie). — 17. Moskale atakują w Rossoczy połączone oddziały Krysińskiego i Ejtminowicza, lecz odparci uchodzą, tracąc całą sotnię. — 18. Cztery roty piechoty z artylerją oraz 150 jazdy uderzają na Wróblewskiego, lecz wprowadzeni na oddział Krysińskiego, doznają porażki, tracą 160 zabitych. — Pod Puhaczem (Lubelskie) uderzają Moskale w cztery roty i 200 jazdy na Lenieckiego i Mareckiego, atoli odparci cofają się do Brzezin i tam ponoszą klęskę. — 20. W krwawej, przez kilka godzin ze zmiennem szczęściem prowadzonej walce Krysiński, Ejtminowicz i Kozłowski odnoszą zwycięstwo nad nieprzyjacielem pod Malinówką (Lub.). — 25. Bosak i Chmieliński napadają na Opatów (Sandom.), gromią miejscową załogę, zabierają wiele broni, amunicji oraz 35000 złotych z kasy powiatowej. — 26. Na dążący od Poniewieży do Kowieńskiego oddział X. Mackiewicza napada Goriełów w Powiatówce i zadaje mu klęskę. — 28. Zaczepiony pod Osiesękami (Sandom.) jenerał Bosak odpiera nieprzyjaciela i cofa się przed nadciągającymi po-

siłkami; po jego ustąpieniu wpada Rudowski na tyły nieprzyjaciół i rozgromiwszy ich, zmusza do ucieczki.

Grudzień. 1. Oddział Jankowskiego pod Zastawiem doznaje klęski i rozprasza się. — 3. Pod Jeżewem (Kaliskie) znoszą Moskale oddziałek Birtusa i rannego dowódcę biorą do niewoli. — 4. Pod Sprową Bosak i Chmielnicki zmuszeni są cofać się przed przeważającym nieprzyjacielem. — 5. Major Rębajło odnosi zwycięstwo pod Mierzwinem. — 13. Nadmiller pod Życkiem (Mazow.) w krwawej bitwie zadaje silniejszemu liczebnie nieprzyjacielowi bardzo poważne straty i cofa się nieścigany, — 16. Pod Bodziechowem (Sand.) Moskale atakują jazdę Bosaka i Chmielewskiego; parci przeważającemi siłami powstańcy uchodzą, poczem Bosak rozdziela oddział na 3 części. W potyczce tej dostaje się ranny Chmielewski do niewoli. — 17. Moskale biorą pod Wilkami (kow.) do niewoli X. Mackiewicza z adjutantami. X. Mackiewicz ginie na szubienicy w Kownie 28. grudnia. — 21. Oddział pułk. L. Dąbrowskiego wyparty zostaje pod Kochanami do zaboru austrjackiego. — 24. W zawziętej walce oddziału powstańczego pod Janowem (Płock) ginie dzielny dowódca Palemon Nowicki, a oddział jego idzie w rozsypkę. — 25. Jenerał Kruk na czele 240 jazdy stacza pod Kockiem krwawą walkę, w której Moskale ponoszą poważne straty, ale w której ginie około 80 powstańców.

Ostatni Naczelnik Rządu Narodowego, dyktator R. Traugutt wraz z 4 czynnymi towarzyszami powieszony został w Warszawie dnia 5. sierpnia 1864 r. — Ostatni oddział powstańczy X. St. Brzóski, złożony z 7 ludzi, rozbity został 29. kwietnia 1865 r. — 29 maja tego roku powiesili Moskale X. Brzóskę, — ostatniego dowódcę powstania.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Spisek Rusinów z hakatystami. Od 2 miesięcy drukują pisma polskie szereg listów i dokumentów wydobytych z tajnych schowków hakatystów w Berlinie przez polskiego redaktora, p. Krysiaka. Dokumenty te odkrywają nam rzeczy straszne, nieoczekiwane. Oto Rusini galicyjscy, największe ich stronnictwo, najwybitniejsze osobistości stoją od lat 10 w ścisłej zmowie z hakatystami pruskimi, knują razem z nimi plany walki z Polakami na każdym kroku. Zaciekły nasz wróg krzyżacki nie nasycił się opanowaniem rządu

pruskiego i pchaniem go do ustawicznej polityki przeciwpolskiej, do ustaw wyjątkowych, do wywłaszczeń. Nie dość mu tego, on nas osacza ze wszystkich stron, wyzyska każdą podłość ludzką, każdą nienawiść i użyje jej przeciw plemieniu polskiemu. Żebyśmy nie zapomnieli, że przysiągł nam walkę aż do wytępienia. A z drugiej strony co za nienawiść trawi Rusinów, że aż w takie ręce oddają się za narzędzie przeciw nam! Znikną dziś już ułudy co do pokoju na kresach wschodnich. Ze wszystkich stron wrogowie zajadli, na naszej ziemi podpalają nienawiść przeciw nam, judzą Rusinów, liczą na żydostwo, wpychają nam Niemców każdą szczeliną — a my? Jakże daleko nam do porządnej obrony, jak wiele pól odłogiem, jak mało zgody i wytrwałości!

Samorząd w Królestwie. Jeszcze od oderwania Chemszczyzny gazety rosyjskie często obiecywały, że Polacy w zamian za stracony szmat ziemi polskiej dostaną t. zw. »samorząd«, to jest taki ustrój, w którym sami będą o sobie mogli w części stanowić. Jak wygląda w rzeczywistości to dobrodziejstwo, pokazało posiedzenie rosyjskiej izby panów z dnia 10/XII, na którem ustanowiono, że w tym samorządzie nie będzie wogóle wolno używać języka polskiego, nawet obok rosyjskiego jak uchwalili posłowwie w Dumie, Dobrodziejstwo rosyjskie stanie się nowym środkiem ucisku rusyfikacyjnego.

Korona królewska. W czasach dużej niewoli, wzmagającego się ucisku, zdarza się fakt tak dziwny, że aż zastanawiający. W Królestwie Polskiem, w korzeniach starej, wywróconej przez burzę lipy, znaleziono żelazne okrycie głowy rycerzów dawnych, t. zw. szyszak, rdzą przejedzony prawie całkowicie — a w nim — prawdziwą królewską koronę, koronę królów polskich. Dziś wszystko to jest już w Krakowie, w skarbcu królewskim na Wawelu; oglądać mogą pielgrzymi ten widomy znak dawnej potęgi państwa naszego. Przypomni on nam wszystkim, że i na nas cięży obowiązek tworzenia siły narodowej, królewskiej siły, która targa pęta niewoli.

Dobre książki:

X. Dr. K. Zimmermann: *Ksiądz Patron Wawrzyniak*, Kraków, 1912. Cena 2 K.

Są ludzie, którzy wielkimi, niepowszednimi czynami wsławili swoje imię, tak iż wszyscy znają ich i szanują, a nazwisko ich przechodzi do potomności. Tacy sa wielcy wojownicy, uczeni prawodawcy, uczeni i poeci.

Są też jednak inni, co życie swoje całe dla dobra Ojczyzny i Narodu przepracowali, a choć koło nich nie głośno, choć schodzą cicho i bez sławy, pozostawiają po sobie plon ciężki, bogaty.

Człowiekiem takiej cichej, ciężkiej, codziennej pracy był ksiądz Wawrzyniak.

Smutno przedstawiała się Wielkopolska przed kilkudziesięciu laty. Zupełny upadek ducha narodowego, ciężkie położenie ekonomiczne (zupełny brak przemysłu, gospodarstwo rolne prowadzone nieumiejętnie), przytem dziwna apatja i bierność z jednej, brak zawodowego wykształcenia a często nierzetelność z drugiej strony — oto obraz ówczesnych stosunków w księstwie Poznańskiem. Istniało wprawdzie — jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze — założone w r. 1861 Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Towarzystwo pożyczkowe, Kółka włościańskie, Bank włościański, ale wszystkie te instytucje, prowadzone nieumiejętnie, albo po krótkiem życiu upadały zupełnie, albo ledwie dychały z dnia na dzień przynosząc jedynie straty udziałowcom. Ta nieumiejętność prowadzenia — przy przedsiębiorstwach finansowych zwłaszcza — pociągała za sobą jak najgorsze skutki, osłabiając bowiem zaufanie ogółu do instytucji własnych, polskich — sprawiała, iż pieniądze tak bardzo potrzebne dla stworzenia polskiego przemysłu i handlu, leżały bezużytecznie po domach, albo co gorsza, po bankach żydowskich i niemieckich. W roku 1871 założony został Związek i Patronat, które miały być naczelną władzą wszystkich przedsiębiorstw spółkowych. Nie wszystkie jednak Spółki zgodziły się na podleganie Związkowi i na przedkładanie rewizorowi Związku swoich książek, nawet zaś wobec tych Spółek, które kierownictwo Związku uznały, nie miał on w razie nieporządków i niedostatków żadnej władzy wykonawczej. (Dok. nast.).

Od Redakcji. Zeszyt niniejszy wychodzi z przyczyn niespodziewanych mocno spóźniony. W roku przyszłym starać się będziemy o dokładną punktualność. »ISKRA« wychodzić będzie nadal na tychsamych warunkach. Zeszyty za styczeń i luty wyjdą razem w przeciągu marca, następne regularne z początkiem każdego miesiąca. Przyjaciół naszych gorąco prosimy o poparcie sprawy dobrej, o odnowienie przedpłaty i o gorliwe rozszerzanie naszego pisma.

Spis treści N-ru 12-go: Praca w Polsce. — Ofiarność polska. — Krwawy jubileusz. — Kalendarz powstania. — Wiadomości z Polski. — Dobre książki.

Redaktor odpow.: **J. Ligęza.** Wydawca: **Stan. Pigoń**, Kraków, ul. Batorego 1.
Z drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego w Krakowie.